Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 11 kwietnia 1939 | Nr 98

Włosi zajęli stolicę Albanii

Rzym, 10. IV. (PAT). Jak podaje agencja Stefani, **wojska włoskie wkroczyły do Tirany dn. 8 bm. o godz. 10-ej rano.** Wkrótce potem przybył do Tirany minister spraw zagr. hr. Ciano, który przyjął delegacje urzędników państwowych, polityków, przedstawicieli obcych poselstw oraz kierowników organizacyj handlowych.

W jednym z ostatnich komunikatów nadanych przez radiostację w Tiranie, przed opuszczeniem stolicy Albanii przez króla i rząd, wydana była odezwa do narodu włoskiego, głosząca m. in., iż pomimo niewspółmiernej przewagi sił,

naród albański będzie walczył do ostateczności.

Odezwa przypomina m. in. słowa Mussoliniego, że **„naród, który się nie broni, nie zasługuje na to, by żył"**, dodając, iż naród albański uznaje to hasło za swoje.

Wojska włoskie maszerują w głąb kraju

Rzym, 10. IV. (PAT.). Agencja Stefani donosi z Tirany, że minister spraw zagran. hr. Ciano na rozkaz Mussoliniego polecił rozdać wśród biednej **ludności albańskiej 150 tys. franków złotych.** — Przewodniczący tymczasowego albańskiego komitetu administracyjnego wystosował do wszystkich władz cywilnych i wojskowych oraz narodu albańskiego depeszę okrężną, wzywającą do okazywania posłuszeństwa wojskom włoskim.

Według agencji Stefani, **wojska włoskie posuwają się naprzód w głąb kraju**, który wszędzie ma wygląd zupełnie normalny. Ani w Durazzo, ani gdziekolwiek indziej nie ma żadnych śladów rzekomego bombardowania, czy pożarów, o czym pisała część prasy zagranicznej. Zmotoryzowane oddziały włoskie zajęły Agrirocastro. Do Durazzo przybył parowiec z żywnością i odzieżą dla biednej ludności albańskiej.

Los pary królewskiej

Londyn, 10. IV. (PAT). Królowa Geraldina znajduje się w Grecji, w mieście Florina, na granicy albańsko-greckiej. Królowa Geraldina, która w ub. tygodniu urodziła syna, z dwudniowym dzieckiem zmuszona była opuścić Tiranę. **Na noszach** wniesiono ją do samochodu sanitarnego, który dowiózł ją do granicy greckiej. Podróż ta trwała 14 godzin i królowa przybyła do Floriny bardzo osłabiona. Towarzyszyli jej król Zogu, jego matka i siostry.

Dziś opuścił Zogu Florinę, udając się do Portaria. Niewiadomo jak długo król Zogu zamierza pozostać w Portarii.

Ofiary...

Rzym, 10. IV. (PAT). Agencja Stefana donosi, że w czasie walk pod Durazzo dn. 7 b. m. ofiary po stronie włoskiej wynoszą: 8 marynarzy zabitych i 34 rannych, 3 żołnierzy zabitych i 9 rannych. W czasie starcia pod Santi Quaranta straty włoskie wynoszą jeden zabity i 10 rannych.

Powody zatargu włosko-albańskiego

Rzym, 10. IV. (PAT). „Giornale d'Italia" uzasadniając akcję Włoch w Albanii, przypomina, że konferencja ambasadorów decyzją 9 listopada 1921 r. uznała **specjalne interesy strategiczne Włoch w Albanii**, oraz prawo do **interweniowania** w wypadku poważnych zaburzeń sprzecznych z interesami Włoch. Albania zwracała się wielokrotnie o pomoc finansową do Ligi Narodów, ale nic nie otrzymała, a komitet finansowy Ligi uznał wreszcie, że najwłaściwiej będzie powierzyć Włochom zaspokojenie potrzeb finansowych Albanii. Był to najbardziej wymowny dowód, że Europa nie interesuje się losami Albanii. W marcu 1935 roku Włochy założyły przy pomocy kapitału 10 miln. franków w złocie **narodowy bank albański i towarzystwo gospodarczego rozwoju Albanii z kapitałem 15 miln. lirów**, celem prowadzenia robót publicznych. Ponadto Włochy udzieliły rządowi albańskiemu **pożyczki w wysokości 50 miln. franków w złocie, a w r. 1931 udzieliły drugiej pożyczki w wysokości 10 miln. franków w złocie. Mimo tej stałej pomocy, król Albanii Zogu unikał współpracy z Włochami.** „Giornale d'Italia" atakuje ostro króla albańskiego, podając surowej krytyce system rządów i zarzucając mu, że **„szerzył waśnie wewnętrzne i brał udział w intrygach międzynarodowych".** W ostatnich dniach celem poskromienia niezadowolenia ludności, **król Zogu zażądał nowej pomocy oraz wysłania wojsk włoskich celem ochrony pewnych punktów Albanii.** W ostatniej chwili rząd włoski mógł stwierdzić, że włoskie wojska miałyby służyć do uderzenia w kierunku granicy włosko-jugosłowiańskiej w rejonie Kosowa, celem zakłócenia dobrych stosunków włosko-jugosłowiańskich. Odmowa Włoch wywołała **zły humor króla**, co wyraziło się w **manifestacjach, skierowanych przeciw Włochom.** Rząd włoski zwrócił się do króla, żądając **gwarancji dla ludności włoskiej i narodu albańskiego.** Jednakowoż król uchylił się od akcji pacyfikacyjnej i w dalszym ciągu uprawiał intrygi. W rezultacie **Włochy zmuszone zostały wkroczyć do Albanii**, wnosząc tam pokój, ład i możność pracy cywilizacyjnej.

Dementi Watykanu i ambasady francuskiej w sprawie plotki „Giornale d'Italia"

KAP: „Giornale d'Italia" zamieścił wiadomość (5. IV.) o tym, jakoby kardynał sekretarz stanu Maglione odbył w dniu 4 b. m. dłuższą konferencję z pewnym prałatem polskim, którego nazwisko się nie ujawnia. W rozmowie miał jakoby również wziąć udział przedstawiciel ambasady francuskiej. Rezultat konferencji, jak twierdzi wyżej wymieniony dziennik włoski, został rzekomo natychmiast po jej zakończeniu zakomunikowany Ojcu św. „W związku z tym — pisze „Giornale d'Italia" — mimo woli nasuwa się pytanie, czy nie chodzi tu o jakąś ważną akcję natury dyplomatycznej czy też politycznej, którą się interesuje Watykan".

Na marginesie powyższego trzeba zaznaczyć, że ambasada francuska przy Stolicy Apostolskiej oficjalnie podała do wiadomości, że żaden z jej urzędników nie brał udziału w żadnej rozmowie kardynała Maglione z jakimś dostojnikiem Kościoła w Polsce. Podobne dementi co do konferencji kardynała Maglione z prałatem polskim, wyszło również z kół watykańskich.

Nowe wydalenia Polaków z Prus Wschodnich

Toruń, 10. IV. (PAA). Z końcem marca otrzymali nakaz opuszczenia powiatu złotowskiego 4-ej Polacy, obywatele niemieccy, a mianowicie: kowal Brudaj ze wsi Waśniówka, właściciel kuźni i 10 ha gospodarstwa, właściciel gospody i 5 ha gospodarstwa Mossel z Seedorfu, rolnik Plewa z Rudny, właściciel 15 ha i rolnik Marcin Łęgowski z Zakrzewa. Wszyscy musieli opuścić swoje posiadłości, z konieczności sprzedając je w ręce Niemców, gdyż Polacy nie mogą żadnej nieruchomości, ani ziemi nabywać. Nie trzeba dodawać, że musieli wszystko sprzedać prawie za bezcen.

Czy dojdzie do jednego frontu polskiego we Lwowie

Lwów, 10. IV. (PAA). We Lwowie w tej chwili Polacy idą do wyborów Rady miejskiej w trzech ugrupowaniach: w Chrześcijańsko-Narodowym Komitecie Obrony Interesów Lwowa, Katolicko-Narodowym komitecie wyborczym, w P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych.

Chrześc.Narod. Kom. Obr. Int. Lwowa, zaraz po pierwszym zebraniu powołał do życia specjalną komisję porozumiewawczą, na czele z hr. Wojciechem Gołuchowskim, polecając tej komisji rozpoczęcie rokowań o jedną wspólną listę kandydatów tak z Kat.-Nar. komisji wyborczej (Str. Narod.), jak i z P. P. S. W skład komitetu weszli: prof. Nadolski, prof. Bujak, prof. Grabski, prof. Romer, poseł Rudnicki i mec. Tesznar. Komitet rozpoczął już rozmowy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PATOLOGII W RZYMIE.

Rzym, 10. IV. (PAT). W dniach od 15 do 20 maja odbędzie się tu czwarty kongres międzynarodowy patologii porównawczej. Protektorat nad kongresem objęła królowa Italii. Zapowiedziane zostało przybycie delegatów 22 państw.

Minister Beck o swej podróży do Anglii

Londyn, 10. IV. (K) Przed wyjazdem z Londynu min. Beck, podzielił się w szczupłym gronie polskim niektórymi wrażeniami.

Z całym uznaniem podkreślił, jak bardzo pomocną w pracy jego była dla niego dojrzałość polityczna, solidarność i postawa społeczeństwa polskiego. Toteż stosunek między Anglią i Polską nie jest obliczony na doraźne korzyści jednej, czy drugiej strony. — Min. Beck wyraził zadowolenie z zaufania, jakie cechowało wszystkie jego rozmowy z angielskimi mężami stanu. Bardzo mile wspomniał też o rozmowie z b. ministrem spraw zagranicznych posłem Edenem, który w stosunku do Polski zawsze i niezmiennie odnosił się przyjaźnie.

Zaś w sprawie rozmowy z ambasadorem ameryk. Kennedy, który odwiedził ministra w drugim dniu pobytu w Londynie, min. Beck z akcentem szczególnego zadowolenia mówił o niej, jako o jednym więcej dowodzie dobrych stosunków polsko-amerykańskich. Minister przyznał, że **rząd amerykański żywi bardzo realne zainteresowanie dla spraw polskich**, które ocenia z wielkim obiektywizmem i trzeźwością sądu. — Obserwując wypadki europejskie z pewnej perspektywy **Waszyngton szybciej od innych stolic zrozumiał prawdziwe motywy polityki polskiej.** Zresztą ze swej strony minister przyznał, że w stosunkach z Amerykanami pamięta o tym, że w pewnych etapach historii, Ameryka zajmowała w stosunku do Polski bardzo piękne stanowisko.

W końcu minister z wielkim uznaniem wypowiedział pewne uwagi o wrażeniach, wyniesionych z jednodniowej wizyty **u floty angielskiej.** Wrażenie najsilniejsze to nie tylko ogrom tej floty, ale niezwykła spoistość wszystkiego tak materiału, jak i ludzi, utrzymująca pracę floty na tym samym wysokim poziomie we wszystkich dziedzinach.

Wiadomości sportowe

Gościna Elektromosu w Krakowie

Wisła—Elektromos 1:0 (1:0)

W czasie świąt bawiła w Krakowie budapeszteńska drużyna Elektromos, przegrywając z Wisłą 0:1, a w drugim bijąc Cracovię w identycznym stosunku 1:0. Węgrzy, jako drużyna, zaprezentowali się w oba dni dość słabo. Chociaż technicznie dobrze wyszkoleni, szybcy i obdarzeni nawet wielką ambicją, byli typowymi przedstawicielami sportu wyrobniczego. Bez słabych punktów, ale i bez asów, nie grali prymitywnie, ale przecież bez polotu i szablonowo. W meczu z Wisłą zasłużyli conajmniej na remis, gdyż więcej mieli z gry. Fatalna dysproporcja strzałowa uniemożliwiała im zdyskontowanie swej przewagi — zwłaszcza po przerwie — w postaci bramek.

Wisła, chociaż nie zachwyciła, jednak wprowadziła do gry tyle walorów, iż mecz był interesujący, chociaż nawet nieładny.

Do przerwy Wisła narzuciwszy wielkie tempo, kilkakrotnie zagroziła poważnie bramce węgierskiej. W 27 minucie sędzia dyktuje rzut karny, który Giergiel zamienia na jedyną bramkę dnia. Po przerwie, kiedy Wisła opadła na siłach, Węgrzy opanowali zupełnie boisko. Że nie padła żadna bramka, to już wina napastników węgierskich. Sędziował p. Seidner, ignorując przepisy o spalonym. Widzów 4.000.

Elektromos-Cracovia 1:0 (1:0)

Ta publiczność, która z meczu niedzielnego wychodziła być może niezadowolona i liczyła na jakąś biesiadę sportową w poniedziałek srodze się zawiodła. Mecz był bowiem, jako całość, o wiele słabszy i mniej interesujący. Na tle bezplanowo grającej i wręcz beznadziejnej Cracovii, Węgrzy wypadli o wiele lepiej, ale sam mecz o wiele gorzej. Jeszcze do przerwy, kiedy Węgrom zależało na wyniku, poziom, aczkolwiek nie budujący, był znośny. W miarę jak przesuwała się wskazówka zegara, mecz stawał się coraz bardziej ostry, brutalny, a kunsztu piłkarskiego było coraz mniej. Węgrzy znowu okazali się dobrymi wyrobnikami, ale niczym więcej.

W Cracovii poza Górą, Jabłońskim i ew. Zembaczyńskim wszyscy bardzo słabi. Korbas kompromitujący. Widzów zebrało się 5.000. — Sędziował p. Rumpler.

AKS przegrywa z Kispesti 2:1 (2:0)

Katowice, 10. IV. (tel.) W czasie Świąt bawiła na Śląsku węgierska drużyna Kispesti. W pierwszym dniu Węgrzy zmierzyli się z AKS wygrywając zasłużenie 2:1 (2:0). Bramki dla gości obie zdobył Deri, dla AKS Wostal. Węgrzy wypadli dość dobrze, jednak nie zachwycili, gdyż tylko przez pierwsze 15 minut grali z werwą. Kiedy strzelili 2 bramki ograniczyli się do defensywy. Widzów 3 tysiące.

Ruch ratuje honor Katowic

RUCH — KISPESTI 2:1 (1:0).

Katowice, 10. IV. (tel.) W drugim dniu Świąt Kispesti spotkało się z Ruchem, ulegając mu po interesującej walce 1:2 (0:1). Mecz był o wiele bardziej interesujący niż w niedzielę. Pięciokrotny mistrz Polski, nie był wprawdzie w najlepszej formie, jednak zmusił Węgrów do dania ze siebie wszystkiego. — Bramki dla Ruchu zdobył Peterek z karnego i Wodarz. Dla Węgrów Olegi również z karnego. Widzów było 5.000.

K. S. Bratysława-Pogoń 2:1 (0:1)

Lwów, 10. IV. (Tel.). W niedzielę i poniedziałek bawiła we Lwowie słowacka drużyna K. S. Bratysława. W niedzielę przeciwnikiem gości był drugi garnitur Pogoni, który po ładnej grze uległ dosłownie w ostatniej minucie Bratysławie 1:2. Jeszcze do 70 minuty prowadziła Pogoń 1:0. Młody narybek Pogoni przedstawił się bardzo korzystnie, zwłaszcza Rychlicki w bramce, Dawidowicz w pomocy, Janikowski i Karpiński w linii ataku. Bratysława okazała się drużyną przeciętną. — Widzów było 5.000.

Pogoń-Bratysława 2:0 (1:0)

Lwów, 10. IV. (Tel.). W drugim dniu Pogoń wystąpiła również w osłabionym składzie, gdyż tylko atak był w komplecie. Po meczu na ogół nieciekawym, zwyciężyła Pogoń 2:0 (1:0), zdobywając bramki przez Majowskiego i Wolanina. Wyróżnili się Albański i wyżej wymienieni zdobywcy bramek. Widzów tylko 2.000.

Sportsgesulletu (Budapeszt)-Lechia 6:1 (3:1)

Lwów, 10. IV. (Tel.). W pierwszym dniu świąt wystąpił we Lwowie amatorski mistrz Węgier, Sportgesulletu, w którego zespole znajduje się 6 znanych internacjonałów. Goście świetni jako zespół, bez wysiłku rozgromili Lechię, przy czym wynik mógł być dwucyfrowy.

ZARZĄD GŁÓWNY HALLERCZYKÓW NA POŻYCZKĘ.

Warszawa, 10. IV. (PAA). Zarząd Główny Związku Hallerczyków, mimo, iż nie rozporządza żadnymi funduszami — uchwalił zakupić Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 100 zł, wzywając wszystkie swoje chorągwie i placówki do zakupienia pożyczki w miarę swoich możliwości finansowych, niezależnie od tego, że każdy z członków winien subskrybować pożyczkę indywidualnie.

CRACOVIA I b — FABLOK 3:1 (1:1).

(f) Cracovia nie miała w drużynie Fabloku, zasilonej jedynie Kulą i Chełczyńskim z pierwszego zespołu, zbyt groźnego przeciwnika. Toteż odniosła zwycięstwo po silnej przewadze, a od wyższej porażki uchronił Fablok doskonale broniący jego bramkarz. Bramki zdobyli Bartyzel, Kłeczka i Madryga dla Cracovii, oraz Kula z karnego, zaraz z początku gry dla Fabloku. Sędzia p. Pałka słaby.

Krakowska Liga Okręgowa

Dzisiejsze spotkania w Lidze krak. przyniosły jeśli chodzi o tabelę poprawę drużynie Mościc, oraz osłabienie pozycji Krowodrzy. Pozycja Z. S. Chełmka nie zmieniła się optycznie, jednak drużyna ta odsuwa się wybitnie od sfery zagrożenia, w której dość długo pozostawała w pierwszej rundzie. Jeśli chodzi o inne drużyny to sytuacja ich nie uległa zmianie. Tabela i wyniki przedstawiają się następująco:

1 Fablok	12	22:2	40:15
2 Olsza	13	19:7	31:16
3 Krowodrza	13	18:8	30:18
4 Tarnovia	11	15:7	28:17
5 Podgórze	12	13:11	18:14
6 Mościce	12	10:14	28:27
7 Zwierzyniecki	12	10:14	15:30
8 Chełmek	12	9:13	21:22
9 Korona	13	6:20	15:30
10 Makkabi	10	5:15	15:29
11 Grzegórzecki	12	5:19	13:35

OLSZA — MOŚCICE 1:1 (1:0)

(t) Olsza już z początku gry uzyskała prowadzenie z karnego, bitego przez Wójcickiego, za rękę obrońcy Mościc. Wyrównał w zamieszaniu podbramkowym Kozub. Gra do zdobycia bramki przez Mościce bezbarwna i chaotycznie prowadzona przez obie drużyny. Ożywiła się pod koniec meczu, przynosząc wybitną poprawę w akcjach Mościcom którzy przy większym szczęściu mogli zejść z boiska nawet jako zwycięzcy, nie wykorzystali bowiem „murowanych" pozycji. U Mościc wybijał się spokojny — Szewczyk w bramce, oraz Anioł w pomocy, najlepszy gracz na boisku. W ataku silny ciąg na bramkę wykazywał Kozub, jednak nie został wykorzystany przez współpartnerów. Olszy jako drużynie, można zarzucić, że jako zespół w dalszym ciągu jest bardzo słaba; pojedynczy zawodnicy wypadają dobrze, jednak nie widać celowych akcji, które by nosiły w sobie zarodek bramki. Brak silny zrozumienia między poszczególnymi liniami, a w ataku ze zrozumieniem jest już gorzej. O ile bowiem przeciwnik nie robi błędów, atak Olszy jest bezsilny nie umie sobie wypracować pozycji do strzału, a i z tymi ostatnimi nie jest najlepiej. O ile tak dalej pójdzie, to Olsza nie będzie umiała wygrywać.

PODGÓRZE — ZWIERZYNIECKI 2:0 (1:0).

(c) Do momentu zdobycia przez Podgórze bramki gra ciekawa i prowadzona ambitnie przez obie drużyny. Z tą chwilą gra niezwykle się zaostrzyła, co wybitnie poziom jej obniżyło. Niepotrzebnie w tak ostrej a chwilami brutalnej grze celowali piłkarze Zwierzynieckiego, pozostawiając po sobie nienajlepszą pamięć. Za jeden z objawów brutalności został usunięty z boiska przez bardzo dobrze sędziującego p. Stopę, obrońca Zwierzynieckiego, Rutkowski. Bramki zwycięskie dla Podgórza zdobyli Szyrski i Lasoń.

GRZEGÓRZECKI — KORONA 3:1 (1:0)

(w) Grzegórzecki wreszcie zdobył 2 punkty, powiększając swój skromny dorobek a wraz z nim zyskując promyk nadziei na utrzymanie się w Lidze Okr. Samo spotkanie jednak nie wypadło najlepiej, a chwilami z powodu niezbyt sympatycznych, a nawet ordynarnych wyczynów zawodników obu drużyn, robiło wrażenie dość przykre. Nie wiele reakcji na taką grę widziało się tu u sędziego tego meczu, u którego uwydatnił się brak odpowiedniego zdecydowania do trzymania graczy w karbach. Bramki zdobyli dla Grzegórzeckiego Krempel I i II i samobójcza ze strzału Syrka, jedynego zawodnika, którego z tego spotkania można wyróżnić; dla Korony Arsenicz.

Z. S. CHEŁMEK—KROWODRZA 1:0 (0:0).

Chełmek, 10. IV. (Telef.). W spotkaniu o mistrzostwo Ligi krak., jakie się dziś tu odbyło, zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Z. S. Chełmka w stos. 1:0. Wynik nie bardzo odpowiada przebiegowi gry, gdyż Z. S. miał dużą przewagę przez cały przeciąg meczu, a jedynie wielka nieudolność napastników tej drużyny, którzy zaprzepaścili szereg dogodnych pozycji podbramkowych, nie pozwoliła na uzyskanie jej wyższego wyniku. Jedyną bramkę zdobył po przerwie Osiecki. Zaznaczyć należy, że Krowodrza wystąpiwszy do tego spotkania w osłabionym składzie, bez Molendy i Psonki, nie mogła być przeciwnikiem tak groźnym jak w składzie pełnym. Mimo przegranej drużyna krakowska pozostawiła wrażenie bardzo dobre.

WISŁA I b — MAKKABI 8:1 (2:1).

(z) Rezerwa Wisły odniosła znowu nowe wysokie zwycięstwo. Gra do przerwy dość ostra, gdyż Makkabi przeciwstawiała się wszelkimi siłami atakom Wisły. Po przerwie zabrakło białoniebieskim siły na dalszy opór i Wisła mając silną przewagę strzeliła 6 bramek. — Strzelcami dla Wisły byli: Cholewa 5 bramek, Obtułowicz 3; dla Makkabi Kampel. Sędzia p. Michalik bar dzo dobry.

Wisła po tym zwycięstwie prowadzi nadal w tabeli gier o puchar K. Z. O. P. N., mając na 15 dotychczasowych spotkań 26 pkt. oraz imponujący stos. bram. 76:22.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK, 11 KWIETNIA. Św. Leona I W. pap. i Ojca Kościoła.

Wschód słońca o godz. 4.50, zachód o godzinie 18.25. Długość dnia 13 godzin 35 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

PIJANY SPADŁ Z BULWARU. W sobotę o godzinie 17.45 z bulwaru nad Wisłą naprzeciw Gazowni spadł nieznany mężczyzna, znajdujący się w stanie pijanym. Mężczyzna doznał złamania podstawy czaszki i został przez pogotowie w stanie ciężkim przewieziony do szpitala św. Łazarza.

CHŁOPIEC SPADŁ Z OKNA II PIĘTRA. W sobotę o godzinie 20.40 z okna II piętra domu przy ul. Czarnowiejskiej 34 spadł 8-letni syn pracownika Zarządu Miejskiego Józef Żelazny, doznając złamania lewej kości udowej i ogólnych kontuzji.

DWIE KOBIETY POD KOŁAMI TAKSÓWKI. W niedzielę około godziny 13 taksówka, prowadzona przez Stan. Majewskiego, przejechała na ul. Limanowskiego Wandę Żiżkównę i Jadwigę Jerschinową. Żiżkówna doznała złamania obu rąk i rany tłuczonej czoła, Jerschinowa zaś złamania podstawy czaszki, krwotoku z ucha, rany ciętej czoła i ogólnych kontuzji. Szofer taksówki przewiózł obie kobiety na pogotowie skąd Żiżkówna została po opatrzeniu przewieziona do szpitala Ubezpieczalni, Jerschinowa zaś do szpitala św. Łazarza.

POBICIE ROBOTNIKA. W niedzielę po południu Sebastian Dzięgiel, robotnik z fabryki „Kabel“, został tak ciężko pobity po głowie przez Jakuba Grzeleckiego, że doznał wstrząsu mózgu i złamania podstawy czaszki.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. W niedzielę postrzelił się przypadkowo w nogę z rewolweru ślusarz Alfred Krajewski. Przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

KRWAWA BÓJKA NA UL. MAZOWIECKIEJ. W niedzielę o godzinie 22.55 wezwano pogotowie na ul. Mazowiecką 110 do Antoniego Nowaka, który został ciężko pobity przez dorożkarza Jana Włodarczyka. W poniedziałek wezwano pogotowie po raz drugi ponieważ Włodarczyk „poprawił“ jeszcze Nowakowi, zadając mu rany w głowę. Sam Włodarczyk również zgłosił się na pogotowie, gdyż odniósł lżejsze rany.

„ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI W UNARODOWIENIU ŻYCIA GOSPODARCZEGO“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt dr Kaz. Wieydlich na zebraniu Chrz. Frontu Gospodarczego w dniu 11 b. m. o godzinie 19 w sali przy ulicy Gołębiej 6 II p.

—x—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, 11. IV. „Obrona Ksantypy“.
Środa, 12. IV: „Pan Damazy“.
Czwartek, 13. IV: „Obrona Ksantypy“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „O czym się nie mówi“.
APOLLO: „Dr Murek“ (Brodniewicz, Nora Ney).
DOM ŻOŁNIERZA: „Zapomniana melodia“ (Grossówna, Fetner).
MUZEUM wyświetla w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę polski film p. t. „Szczęśliwa trzynastka“.
L. O. P. P.: I. „Nanon“, II. „Podlotek“.
PROMIEŃ: „Królewna Śnieżka“.
SCALA: „Wielki walc“ (Luiza Rainer).
STELLA: „Prof. Wilczur“ (Junosza Stępowski).
SZTUKA: „Mała Miss“ (Shirley Temple).
UCIECHA: „Włóczęgi“ ze Szczepkiem i Tońkiem.
WANDA: „Kibic“ (Barnabe) w rol. gł. Fernandel.
ŚWIT: „Mikado“ (Henry Baker).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek komedia L. H. Morstina **„Obrona Ksantypy“** w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z A. Matusiakówną w roli Ksantypy, z K. Opalińskim (Sokrates), K. Szubertem (Tyreusz), Z. Mrożewskim (Charmides) i innymi.

„PAN DAMAZY“ JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO. Jutro w środę ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego świetna komedia Józefa Blizińskiego „Pan Damazy“. W roli tytułowej wystąpi K. Fabisiak, w innych: J. Korecka, W. Niedziałkowska, R. Pawłowska, Z. Zalewska, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, J. Karbowski, W. Macherski. Sztukę przygotował scenicznie reż. W. Nowakowski.

—oOo—

Zuchwałe włamanie w Krakowie

W niedzielę wieczorem dokonano zuchwałego włamania do mieszkania kupca materiałów budowlanych Maurycego Horowitza przy ul. Straszewskiego 25. Pod nieobecność domowników złodzieje włamali się i skradli srebro, biżuterię i inne kosztowności, wartości kilku tysięcy złotych. Policja wdrożyła dochodzenie.

Święta wielkanocne w Krakowie

Święto Zmartwychwstania Pańskiego przepędzili krakowianie w podniosłym i uroczystym nastroju. Rezurekcje odbyły się w niektórych kościołach już w sobotę wieczorem. W katedrze na Wawelu procesję rezurekcyjną prowadził **Ks. Metropolita Sapieha** w otoczeniu kapituły katedralnej i duchowieństwa. Straż honorową koło baldachimu tworzyło wojsko. W procesji wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. W czasie procesji pienia religijne wykonał chór Ks. Ks. Misjonarzy ze Stradomia. Przy dźwiękach Zygmunta i pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał“, procesja wyszła południową bramą katedry na dziedziniec, gdzie ustawiona była **kompania honorowa piechoty. Ks. Metropolita udzielił wojsku błogosławieństwa Najśw. Sakramentu.** Po powrocie do katedry procesja obeszła katedrę dookoła, po czym odśpiewano uroczystą „Jutrznię“, a Ks. Metropolita udzielił wiernym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W dzień **Wielkiej Nocy** Ks. Metropolita odprawił w katedrze o godzinie 10 uroczystą **Sumę** pontyfikalną, po której udzielił wiernym **błogosławieństwa papieskiego.**

W Poniedziałek Wielkanocny o godzinie 10-ej uroczystą **Sumę** pontyfikalną celebrował w katedrze Ks. Biskup **Rospond.** W kościele P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu odbył się tradycyjny odpust, zwany **„Emausem“.** Wzdłuż ul. **Kościuszki** i koło kościoła P. P. Norbertanek ustawiło się mnóstwo kramów z różnokolorowymi zabawkami i słodyczami. Dzięki pięknej, słonecznej pogodzie na Emaus pospieszyły tłumy krakowian, bawiących się beztrosko, toteż pisków, wrzasków i muzyki (mniej lub więcej „kociej“) było co niemiara.

—oOo—

Ostry zatarg wśród krakowskich rzemieślników

Wśród krakowskich rzemieślników trwa od dłuższego czasu zatarg, który stanowi wielką przeszkodę na drodze do zjednoczenia chrześcijańskiego rzemiosła. Kilku bardzo poważnych rzemieślników krakowskich, nie zgadzając się z linią postępowania zarządu Związku Rzemieślników Krakowskich, **stanęło w ostrej opozycji do tegoż zarządu, a zwłaszcza do prezesa Jarosza.** Chcąc się pozbyć przeciwników w łonie organizacji zarząd wykluczył ich ze Związku. Wykluczeni odwołali się do walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie odbyło się w niedzielę 2 kwietnia pod przewodnictwem prezesa Antoniego Jarosza. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i uchwaleniu absolutorium p. Malarz przedstawił sprawę długotrwałego zatargu, po czym **walne zgromadzenie zatwierdziło uchwałę zarządu co do wykluczenia ośmiu członków.**

Wykluczeni rzemieślnicy wnieśli do **Starostwa protest zarówno przeciw wykluczeniu jak i nieformalności walnego zgromadzenia, zarzucając, że na** zgromadzenie wpuszczono tylko zwolenników obecnego zarządu, nawet tych, którzy nie byli członkami Związku, a przeciwnikom zarządu w ogóle nie posłano zaproszenia.

Tak więc, niestety, zatarg przybrał obecnie bardzo ostrą formę. Przeciwnicy p. Jarosza, wśród których są tacy poważni rzemieślnicy, jak p. p. **Oremus, Wajda i Grzywa**, założyli niedawno swój organ **„Mieszczanin Polski“.**

Właściciele kinoteatrów na cele obrony państwa

We czwartek 6 bm. odbyło się w Domu Katolickim Walne Zgromadzenie Właścicieli Kinoteatrów Województwa Krakowskiego. Prezes Zrzeszenia dyr. **Henryk Pachoński** zgłosił następującą rezolucję:

„W obliczu ostatnich wydarzeń międzynarodowych Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Właścicieli Teatrów Świetlnych Województwa Krakowskiego, stwierdza, że wszyscy członkowie Zrzeszenia, jak w roku zeszłym dali wyraz gorących uczuć dla armii fundując dwa ciężkie karabiny maszynowe, tak i teraz jednoczą się warstwami naszej Ojczyzny pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza w pełnej gotowości dla największych ofiar, gdy tego zajdzie potrzeba“.

Rezolucję przyjęto oklaskami. Prezes poddał myśl, aby członkowie złożyli pewną kwotę, którą delegacja wraz z rezolucją złoży na ręce Wojewody. Również zwrócił się z gorącym apelem do zebranych o jak najliczniejszą subskrypcję Pożyczki Lotniczej. Z kolei sekretarz Blecheisen odczytał sprawozdanie, radca Zaleski sprawozdanie Komisji Kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutorium, które jednogłośnie uchwalono. Na FON zebrano kwotę 1500 zł. i wybrano delegację, która udała się do wojewody.

—oOo—

„Wojna“ cygańska

Wśród krakowskich cyganów doszło do „wojny“. Ojciec 13-letniej cyganki nie chciał jej wydać za mąż. Przed kilku dniami został za to pobity tak, że pogotowie musiało interweniować. W niedzielę doszło między cyganami do formalnej bitwy. W bitwie brały udział trzy rodziny cygańskie: Zielińscy, Kwiatkowscy i Pawłowscy oraz Karol Kolompaz. Wynik bitwy był bardzo smutny, gdyż na placu „boju“ pozostało ośmiu ciężko rannych. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie rąk, poważne rany kłute i ogólne kontuzje. Wszyscy uczestnicy bójki zostali osadzeni „pod Telegrafem“, skąd powędrują do szpitala więziennego.

Sygn. akt I. Km 1519/38 r.

Obwieszczenie

o pierwszej licytacji jednej czwartej części realności lwh. 1186 gm. kat. Strusina stanowiącej własność Jakuba Stoegera zamieszkałego w Krakowie. — Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I urzędujący w Tarnowie, przy ul. Szopena pod Nr 4 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 maja 1939 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie pokój Nr 118 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości 1/4 części realności lwh. 1186 ks. gr. gm. kat. Strusina składającej się z parceli bud. lkat. 906 o pow. 1.330 m² oraz z parcel gruntowych i drogowych o łącznym obszarze 15.712 m² a obejmującej: a) budynek murowany fabryczny mieszczący: 1) fabrykę kopyt szewskich, 2) fabrykę mebli i wełny drzewnej, 3) tartak parowy, 4) fabrykę skrzynek, 5) kancelarię, 6) komorę z kotłem do parzenia kopyt, 7) kotłownię, 8) komin fabryczny, 9) komory maszyn popędowych, 10) warsztat fabryczny; b) 12 szop drewnianych różnej wielkości, c) bocznicę kolejową, d) parcele gruntowe i drogowe, położonej w Tarnowie, przy ul. Kochanowskiego, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchnię 17.042 m², która stanowi własność Jakuba Stoegera w Krakowie w jednej czwartej części. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 40.169,85.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł 30.127,39.

Tarnów, dnia 6 kwietnia 1939 r.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 3.101 gr 75. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i te papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te, przed ropoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie. Dnia 6 kwietnia 1939 roku.

Tadeusz Jurand-Zajtz
Komornik.

Radio

OTWARCIE PIERWSZEGO KURSU DLA INSTRUKTORÓW RADIOWYCH.

W dniu 3 kwietnia w Warszawie, odbyło się otwarcie pierwszego kursu dla instruktorów radiowych. Spośród szeregu zgłoszeń, jakie napłynęły z całej Polski, przyjęto na pierwszy kurs ponad 70 słuchaczy, którzy zobowiązali się po ukończeniu kursu bezinteresownie krzewić ideę radiofonizacji na terenie ośrodków swej pracy. Kurs obejmuje zarówno ogólne wyszkolenie techniczne, jak i znajomość metod propagandy radiofonizacyjnej, współpracy z organizacjami społecznymi itp. Otwarcie kursu nosiło charakter uroczysty. W imieniu P. Radia przemówienie powitalne wygłosił płk. Sokołowski, a wstępny referat p. t. „Radio w służbie społeczeństwa i Narodu" wygłosił poseł E. Wagner.

Kurs w Warszawie jest pierwszym tego rodzaju kursem, po którym nastąpią dalsze zorganizowane na terenie innych miast.

:oOo:

WOJSKO WSPÓŁDZIAŁA W RADIOFONIZACJI POGRANICZA WSCHODNIO-PRUSKIEGO. W szybkim tempie posuwa się ostatnio naprzód akcja radiofonizacji pogranicza wschodnio-pruskiego. Czynnikiem wybitnie współdziałającym w tej akcji jest wojsko. Ciekawy pomysł realizuje się naprzykład w jednym z pułków łomżyńskich. Każdy żołnierz Kurp, opuszczający pułk otrzymuje w podarku doskonały detektor, wykonany i zmontowany przez żołnierzy pułku, przy czym minimalne koszty materiału na aparat pokrywa się ze składek żołnierzy. Obecnie inicjatywę tę rozszerza się na organizacje i rodziny powiatu łomżyńskiego; przewiduje się mianowicie zradiofonizowani eokoło 500 rodzin. Tyleż mniej więcej aparatów w roku bieżącym otrzymać mają szkoły Okręgu Szkolnego Brzeskiego, do którego należy również teren pogranicza wschodnio-pruskiego. Należy zaznaczyć, że inicjatywą wspomnianego pułku łomżyńskiego, prowadzącego tak pożyteczną i pomysłową akcję radiofonizacyjną zainteresował się Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy oraz Wydział Propagandy P. Radia, które starać się będą o rozszerzenie podobnych akcji na terenie innych pułków Wojska Polskiego.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 12 KWIETNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popoł.; 16.05 Wiad. gospodarcze; 16.20 Odczyt; 16.35 Recital śpiewaczy; 17.00 Odczyt; 17.15 Koncert kameralny; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język"; 18.40 „Dyskutujmy"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycja informacyjna; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Wśród poetów węgierskich"; 21.50 Pieśni brazylijskie; 22.25 Płyty; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. angiel.

Katowice. Godz. 5.30 Montaż płytowy; 6.30 Program na dziś; 14.00 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Pogadanka dla młodzieży; 14.50 Wiad. bież. i giełda; 18.00 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiad. sport.; 21.50 Przegląd gospodarczy; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.20 Skecz.

Kraków. Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.00 Płyty; 14.00 Muzyka obiadowa z Katowic; 14.40 Odczyt; 14.50 Odczytanie programu na jutro; 14.55 Wiad. gospod.; 18.00 „Życie w anegdocie"; 18.10 Duet fortepianowy; 21.50 Lok. wiad. sport. 22.00 Odczyt; 22.15 Płyty.

Lwów. Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.00 Audycja dla dzieci; 14.00 Płyty; 14.45 Wiad. gospod. i giełda; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiad. bież. 18.05 Audycja dla dzieci; 21.50 Pieśni brazylijskie; 22.25 Płyty.

Program stacyj zagranicznych. Godz. 19.15 **Sofia.** „Faust" — opera. 20.50 **Hilversum II.** Koncert symfoniczny. 21.00 **Frankfurt.** Koncert orkiestrowy. 21.00 **Rzym.** „Neron" opera. 21.30 **Rennes.** Koncert symfoniczny.

Ruch wydawniczy

„PRZYRODA I TECHNIKA". W numerze marcowym tego miesięcznika zamieszczono m. in. artykuł „Od leczenia do zatrucia" Opieńskiej-Blauth J. Autorka omówiła w nim bardzo bogatą grupę związków chemicznych zwanych alkaloidami, będących źródłem wielu leków. Alkaloidy powodują równocześnie najwięcej ostrych lub chronicznych zatruć a także niebezpiecznych nałogów. Celem artykułu jest podanie wiadomości pożytecznych dla wszystkich o związkach chemicznych, których wpływ na ustrój może mieć w życiu codziennym doniosłe znaczenie. Poza tym numer zawiera cztery dłuższe artykuły oraz liczne notatki sprawozdawcze z postępów i zdobyczy wiedzy, rzeczy ciekawe, sprawozdania, poradnik fotografa-przyrodnika itd. Adres administracji: Lwów, Czarnieckiego 12.

„ARKADY". Drugi tegoroczny numer zawiera artykuły: **W. Kruczkowskiej** „Panorama plastyczna Lwowa", **Szczęsnego Rutkowskiego** „Malarstwo Wacława Wąsowicza, **M. Liliena** „**Frank Wright**", **W. Ulanowskiego** „Alfons Karny" i sprawozdania w rubryce „Pod Arkadami". Numer zdobi kilkadziesiąt jedno — i wielobarwnych ilustracyj. Redakcja: Krakowskie Przedmieście 5 m. 33.

ANDREW SOUTAR. 13

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

III.

Zmylone tropy.

Spinnett był przekonany, że Charles Barton cierpiał na obłęd, i że to ,co opowiadał, zasługiwało na miano halucynacji, mimo to czuł, że nie zazna spokoju, póki nie odwiedzi lorda Dargota w jego wiejskiej posiadłości lub przynajmniej nie pomyszkuje w okolicy. Wdzięk i uprzejmość lorda Dargota zrobiły na nim pewne wrażenie, lecz przyjęcie zaproszenia bez uprzedniego wywiadu co do rodu Dargotów byłoby w sprzeczności z fachowymi zasadami słynnego detektywa.

O mieszkańcach prowincji najlepiej się dowiadywać po gospodach. Tam można się przepytywać o wszystko, nie budząc podejrzeń. Rzadko który karczmarz jest mrukiem, a jeżeli się taki zdarzy, to można go pociągnąć za język grzecznościami. Spinnettowi przez myśl nie przeszło znieść się z lordem Dargotem. Wyszukał na mapie Stoney Ridge i stwierdził, że leżało niedaleko wybrzeża między Brightonn i Eastbourne. Miał agenta w Brighton, więc wypytał go telefonicznie o okolicę. Wioska Stoney Ridge przejęła nazwę od starej rezydencji Dargotów. „Wielki dom", jak ją nazywano, był oddalony od wsi o kilka kilometrów. Prowadziła doń kręta droga przez las.

Agent mówił dalej:

— Nie widziałem tego domu, ale lord nie ma opinii pustelnika. I on i jego żona są ogólnie lubiani.

Ta wiadomość byłaby wybiła z głowy Spinnettowi resztę podejrzeń, gdyby jeszcze co podejrzewał. Jednak czuł, że wiejskie powietrze przesiąknięte morskimi powiewami dobrze mu zrobi na zdrowie, zwłaszcza teraz, gdy jeszcze nie przyszedł do siebie po skutkach otrucia. Postanowił, że pojedzie samochodem, weźmie z sobą aparat, zrobi zdjęcie kościoła, jeżeli tam jest kościół i odfotografuje karczmarza. Oni to lubią. Dobry sposób nawiązania przyjacielskiej znajomości.

Wydał rozporządzenia Timsonowi i już wychodził, gdy niby powiew wiosennego powietrza wtargnęła do bawialni Janith O'Mallory.

— Co słychać? — zapytał.

— Potrzebuję pracy i to natychmiast.

— Jeszcze jesteś zakochana w ziomku?

— W. kim? W. moim Dennisie? Naturalnie. Ale panu nic do tego.

— Żałuję bardzo — odparł Spinnett. — Mógłbym ci dać moc roboty, ale niestety! Wiem z doświadczenia, że na dyskrecję mężatki nie można liczyć. Zawsze się wygada przed mężem.

— Czy to ma znaczyć, że pan ze mną skończył? — zapytała Janith O'Mallory.

— Na razie: tak. Zapominasz widzę, co dla ciebie zrobiłem. Byłaś maszynistką w magistracie i dopiero ja zwróciłem na ciebie uwagę. Dziewięćdziesiąt dziewięć kobiet na sto pozazdrościłoby ci pracy. Agentka sławnego Spinnetta to nie byle co... Na co zgarniać pieniądze z takim pośpiechem? Pewnie chcecie wziąć zaraz ślub.

Spinnett zdjął z konsoli jedną z utrapionych łamigłówek i rozsypał na stole. Janith obserwowała go z żartobliwym uśmieszkiem. A on układając kolorowe kawałki zrzędził:

— Tak, byle wyjść za mąż! — w głosie zabrzmiał szyderczy ton. Wiedziałem, że bez tego się nie obejdzie. Niech sobie wykształcę dobrą agentkę, fiu! już jej nie ma. Pierwszy na nią mrugnie — poleci. Byle wyjść za mąż!

— Pan lubi kobiety!

— Nie cierpię! — fuknął. — Nienawidzę!

— Niech pan nie zapomina, że ja jestem kobietą.

— Cóż z tego? Gdybyś mi służyła, za rok — dwa — dorobiłabyć się majątku.

— Ale ja chcę panu służyć. Dlatego dziś przyszłam. Myślałam, że może będzie dla mnie jaka robota.

— Lepiej zastanów się — gderał grubijańsko, jak się pozbyć swego wielbiciela. Mogłabyś go struć.

(C. d. n.).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.